

Zagórzański Festiwal Folkloru i Tradycji



Serdecznie zapraszamy na Zagórzański Festiwal Folkloru i Tradycji, który odbędzie się 6 lipca 2024r., o godz. 14:00, na terenie Muzeum im. Władysława Orkana w Rabce – Zdroju.

To wieloaspektowe wydarzenie, które ma na celu promocję kultury i tradycji Górali Zagórzańskich. Zorganizowane jest w miejscu, które niemal 90 lat zajmuje się kolekcjonowaniem, dokumentacją oraz popularyzacją kultury tradycyjnej Górali Zagórzańskich.

Wydarzenie podzielono na trzy główne bloki tematyczne.

Prelekcje na temat dziedzictwa Zagórczyków oraz projekcja filmu dokumentalnego:

- godz. 14:30 – Pamiętnik Sebastiana Flizaka – niezwyklej dokument do dziejów Zagórczyków – dr Katarzyna Ceklarz
- godz. 15:00 – projekcja filmu dokumentalnego „Władysław Orkan” w reżyserii Adama Lewandowskiego
- godz. 15:30 – Tomasz Chlipała „Bulanda” oczyma potomków – Łukasz Zapała
- godz. 16:00 – Zagórzańskie skarby: kolekcja i archiwa Muzeum im. Władysława Orkana w Rabce – Zdroju – Małgorzata Wójtowicz – Wierzbicka
- godz. 17:30 i 18: 30 – oprowadzanie po Muzeum.

Występy zespołów regionalnych:

- godz. 18:00 – Zagórzański Zespół Folklorystyczny Dolina Mszanki
- godz. 19:00 – Zespół Regionalny Kasinianie – Zagórzanie
- godz. 20:00 – rodzinna kapela Kościelnioki – ich występ poprzedzony będzie warsztatami tanecznie – muzycznymi „Pieca zadym nie troncojcie”.

Przestrzeń wokół Muzeum to:

- warsztaty „Zagórzańska zabawka” i „Malowanie na szkłe”
- ludowi rzemieślnicy:
 - Rafał Nowak, właścicielem Góralskiego Szyku (kuśnierzem, szyjącego stroje regionalne)
 - Maria Łabuz (gorseciarką)
 - Stanisław Kościelniak (tworzącym gwiazdy kolędnicze)
 - Józefa Potaczek (malarka)
 - Monika i Piotr Woźniakowie, reprezentującymi Pasiekę u Piotra Woźniaka z Koniny (pszczelarzami)
 - Monika Kubik (produkującą gorczańskie sery)
 - Kinga i Maciej Komenzowie (prowadzącymi manufakturę lodów rzemieślniczych Lody i Spółka)
 - Marek Czech (wikliniarzem)
 - Zofia Piętoń (koronczarką)
 - Krystyna Kaczmarczyk (rękodzielniczką, produkującą tradycyjne ozdoby bożonarodzeniowe i kwiaty bibułkowe)
- warsztaty gotowania czterech zagórzańskich potraw regionalnych: sapki, zagórzańskiej zupy z korpieli na mleku, razowego kołacza na słono i pierogów z suszonymi śliwkami oraz ich degustacji (przeprowadzą je Śwarne Babki z KGW Łętowe)
- stoiska z produktami lokalnymi wyróżnionymi Znakiem

Promocyjnym Zagórzańskie Dziedziny oraz informacją o bogatej ofercie regionu

– monidła i ścianki do zdjęć (będziecie mogli sprawdzić, czy w zagórzańskim ubraniu jest Wam do twarzy!).

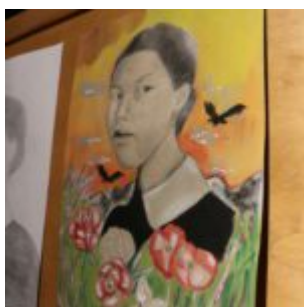
Na wszystkie te wydarzenia wstęp jest bezpłatny.

Organizatorami wydarzenia są: Małopolska, Stowarzyszenie Miłośników Kultury Góralskiej Pod Cyrłom, Zagórzańskie Dziedziny oraz Muzeum im. Władysława Orkana w Rabce – Zdroju.

Projekt realizowany jest przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego.

Partnerzy i kreatorzy Zagórzańskich Dziedzin

Wystawa prac plastycznych z XXXVIII Konkursu Recytatorskiego im. Antoniny Zachary-Wnękowe



Do końca czerwca, w muzeum będzie można oglądać wystawę prac pokonkursowych w ramach finału XXXVIII Konkursu Recytatorskiego im. Antoniny Zachary-Wnękowe. Zapraszamy do doświadczenia optyki i percepcji interpretacyjnej dzieci i

młodzieży, rzecz jasna inspirowanej twórczością rabczańskiej poetki.

Wyniki XXXVIII Konkursu Recytatorskiego im. Antoniny Zachary-Wnękowej



Tegoroczny Konkurs Recytatorski im. Antoniny Zachary-Wnękowej został zorganizowany po raz 38. W sali Teatru Lalek „Rabcio” wystąpiło 79 uczestników ze szkół podstawowych z Rabki-Zdroju, Kasinki Małej, Kasiny Wielkiej, z Orawy i innych regionów, prezentujących utwory w kategoriach literackiej i gwarowej. Po raz pierwszy w historii odbył się w ramach konkursu również konkurs plastyczny.

Uczestników zmagania, ich opiekunów, jurorów oraz wszystkich obecnych powitał w imieniu organizatorów dyrektor Muzeum Orkana Wojciech Kusiak. Przypomniawszy on, że organizatorem konkursu jest Komitet Redakcyjny Wydania Dzieł Antoniny Zachary-Wnękowej, a dwóch członków tego komitetu objęło konkurs honorowym patronatem – Zbigniew Kopytek, przyjaciel i znawca twórczości Antoniny Zachary-Wnękowej, a także jeden z inicjatorów i organizatorów konkursu, oraz ks. Kanonik Józef Karcia – wielbiciel i znawca twórczości rabczańskiej poetki.



Burmistrz Leszek Świder, który był gościem uroczystego otwarcia, podziękował organizatorom i życzył biorącym udział w konkursie sukcesów. Wręczył również kwiaty i podziękowania za pracę obu zasłużonym, wyżej wymienionym członkom komitetu.

Aby wprowadzić wszystkich w atmosferę świata poezji patronki konkursu, dyrektor Wojciech Kusiak odczytał pismo, jakie skierowała do uczestników profesor Anna Mlekođaj, wykładowca Podhalańskiej Uczelni Zawodowej w Nowym Targu.



© Piotr Kuczaj

Konkursowi towarzyszyły warsztaty z Krystyną Kachel-Kois, dyrektorką i aktorką Teatru Lalek „Rabcio”. Po przesłuchaniach odbyło się uroczyste ogłoszenie wyników i rozdanie nagród z udziałem burmistrza Leszka Świdra i radnego Janusza Wójciaka.

Organizatorami konkursu byli: Burmistrz Rabki-Zdroju, Kolegium Redakcyjne wydania dzieł A. Zachary-Wnękowej, Muzeum im. Wł. Orkana w Rabce-Zdroju, Teatr Lalek „Rabcio” w Rabce-Zdroju, Fundacja Rozwoju Regionu Rabka i Centrum Kultury, Sportu i Promocji w Rabce-Zdroju.



Cele konkursu to uczczenie pamięci wybitnej poetki, zainteresowanie dzieci i młodzieży twórczością A. Zachary-Wnękowej, popularyzacja twórczości poetów góralskich, zainteresowanie uczniów pięknem gwary góralskiej, a także zainteresowanie uczniów kulturą słowa.

Protokół z przesłuchania konkursowego XXXVIII Konkursu Recytatorskiego im. Antoniny Zachary-Wnękowej



Po przesłuchaniu 30 uczestników w kategorii szkół podstawowych kl. I-IV jury w składzie: przewodniczący – Łukasz Łęcki, Anna Skawska – Kapłon, Katarzyna Derek postanowiła nagrodzić:

Kategoria gwarowa: I miejsce – Nina Bednarczyk – kl. IV, Zespół Góralski „Szafranki” ze Słonego II miejsce – Kornelia Grapa – kl. I, SP nr 2 w Podwilku III miejsce – Alina Kubińska – kl. IV, SP nr 2 w Spytkowicach wyróżnienie: Weronika Łapka – kl. II, SP nr 2 w Rabce-Zdroju

Kategoria literacka: I miejsce – Dominika Macuga – kl. IV, SP w Olszówce II miejsce – Kornelia Grzybacz – kl. IV, SP w Orawce III miejsce – Julia Teper – kl. IV, SP nr 1 w Rabce-Zdroju.

Dziękujemy uczestnikom za udział, a opiekunom za przygotowanie. Odnotowaliśmy tendencję spadkową jeśli chodzi o liczbę uczestników oraz placówek zgłaszających uczestników. Mamy nadzieję, że uda się wzmocnić zainteresowanie konkursem i samą poezją, nie tylko patronki konkursu Antoniny Zachary – Wnękowej. Chcemy też zwrócić uwagę na urozmaicenie dobieranych

tekstów zarówno pod względem autorów, jak i nastroju oraz tematyki pozwalającej na większe zróżnicowanie interpretacyjne.



Protokół z przesłuchania konkursowego XXXVIII Konkursu Recytatorskiego im. Antoniny Zachary-Wnękowej

Po przesłuchaniu 44 uczestników w kategorii szkół podstawowych kl. V-VIII oraz 5 uczestników ze szkół średnich jury w składzie: Maria Wawryków – przewodnicząca, Wojciech Kusiak, Magdalena Wozniak postanowiła przyznać:

Kategoria literacka: I miejsce – Zofia Korzeniowska – kl. V, SP nr 5 w Zakopanem, II miejsce – Marcelina Koszarek – kl. VII, SP nr 1 w Skawie; III miejsce – Weronika Pałac – SP w Rokicinach Podhalańskich i wyróżnienie – Zuzanna Syrek – kl.VI, SP nr 2 w Rabce-Zdroju, Franciszek Werewka – kl.VII SP nr 2 w Kasinie Wielkiej

Kategoria gwarowa: I miejsce – Szymon Lenart – kl.VI SP w Orawce, II miejsce – Przemysław Fudala – kl.V SP w Olszówce,

III miejsce – Zofia Soska – kl.V SP nr 1 w Spytkowicach i wyróżnienie – Natalia Skawska – kl.VI SP nr 3 w Rabce-Zdroju



W kategorii szkół ponadpodstawowych wyróżnienie dla Oliwii Pyrtek – kl.II Zespół Szkół w Jordanowie.

Dziękujemy recytatorom za przygotowanie utworów, a nauczycielom za opiekę i prowadzenie swoich wychowanków. Pragniemy zwrócić uwagę na to, że recytacja to interpretacja głosowa tekstu, nie gra aktorska. Nadmierna gestykulacja i nadinterpretacja utworów wpływa negatywnie (zniekształca) odbiór dzieła poetyckiego.

PROTOKÓŁ Z POSIEDZENIA JURY KONKURSU PLASTYCZNEGO W RAMACH XXXVIII KONKURSU RECYTATORSKIEGO IM. ANTONINY ZACHARY-WNĘKOWEJ

Jury w składzie: Władysława Kopytek – malarka, Aleksandra Traczyk – adiunkt muzealny – Muzeum im. Wł. Orkana w Rabce-Zdroju, Bolesław Bara – Dyrektor CKSiP w Rabce-Zdroju w dniu 27 maja 2024 r. Komisja po obejrzeniu i ocenieniu 40 prac

plastycznych nadesłanych na konkurs postanowiła nagrodzić:

Kategoria I – IV:

I miejsce – Paweł Bogacz – kl. IV, SP nr 3 w Kasince Małej, II miejsce – Lilianna Rapacz – kl. III, SP w Podsarniu, III miejsce – Zofia Stanik – kl. IV, SP nr 3 w Rabce-Zdroju, IV miejsce – Nikola Gołak – kl. IV, SP w Rabie Wyżnej

Kategoria V-VIII:

I miejsce – Patrycja Drabik – kl. VII, SP nr 2 w Kasince Małej, II miejsce – Kamila Gruszkowska – kl. VII, SP nr 2 w Kasince Małej, III miejsce – Izabela Stanik – kl. V, SP nr 3 w Rabce-Zdroju.

Wyróżnienia: Alina Kubińska za pracę na szkłe – kl. III SP nr 2 w Spytkowicach, Kazimierz Borowiec – kl. II, LO nr 2 w Piekarach.



Jury pragnie podziękować wszystkim uczestnikom i ich opiekunom za trud włożony w przygotowanie prac plastycznych do

twórczości Antoniny Zachary-Wnękowej. Doceniamy staranność wykonanych prac w różnych technikach.

Tekst i zdjęcia – Piotr Kuczaj.

10. Noc Muzeów



Tegoroczna Noc Muzeów rozpocznie się o godzinie 18.05.2024 o godzinie 17.00 we wnętrzu zabytkowego kościoła. Tytułem (Bajkowa Noc Muzeów), i motywem przewodnim tej edycji będzie ludowa bajka.

Wstęp wolny!

Program:

17:00 – Zwiedzanie z przewodnikiem

18:00 – Chór Dziecięcy Rabki-Zdroju pod batutą Kingi Brandys-Wójciak w repertuarze bajowych piosenek

18:20 – Rola bajki ludowej w kulturze tradycyjnej – wykład etnolog Małgorzaty Wójtowicz-Wierzbickiej

19.00 – Czytanie bajek ludowych zebranych przez Izydora Kopernickiego w okolicach Rabki

19.30 – Pora na dobranoc – O bacy Bułandzie, dzielnej Marynie i zębach z rabczańskie kościółka

Święcone Związku Podhalań w Rabce-Zdroju



W niedzielę 14.04.2024 odbyła w Muzeum im. Władysława Orkana uroczysta msza święta dla sympatyków, przyjaciół i członków Związku Podhalań w Rabce-Zdroju. Mszę w zagórzańskiej oprawie celebrował proboszcz parafii Marii Magdaleny ks. Piotr Iwanek; na uroczystości obecni byli między innymi Burmistrz Miasta Leszek Świder, czy dyrektor Muzeum Orkana Wojciech Kusiak, mowę pożegnalną wygłosił zaś Prezes oddziału Wiktor Zachwieja. Cudowna słoneczna pogoda wspomagał liczne poczty sztandarowe grup członkowskich, tradycyjne góralskie śpiewy wykonane przez zespół 'Robcusie'. Wnętrze kościoła raz jeszcze rozbrzmiało nutami przeszłości, która drzewiej była pewnością całego tygodnia, raz jeszcze kierpce uderzyły o kamienną posadzkę, raz jeszcze ściany i polichromia usłyszały mowę budowniczych. Świątynne mury pamiętają, ile mogłyby powiedzieć, przecież widziały 'wczoraj' i widzą 'dziś', ile mogłyby powiedzieć, gdyby choć na chwilę otrzymały głos?

Galeria

wydarzenia

—

<http://muzeum-orkana.pl/swiecone-zwiazku-podhalan-odzial-w-rabce-zdroj-14-04-24-fot-p-kuczaj/>



© Piotr Kuczaj



© Piotr Kuczaj



Tradycyjne święcenie pokarmów w Muzeum



Jak co roku w Wielką Sobotę, przy naszym Muzeum odbyło się tradycyjne święcenie pokarmów wielkanocnych. Oprawą wydarzenia zajęły się zespół regionalny Majeranki, zaś o zagórzańskich obrzędach Wielkiego Tygodnia, przy gwarze odpędzających zło drewnianych kołatek opowiedziała przybyłym przewodnicząca Rady Muzealnej Muzeum im. Władysława Orkana – Dorota Majerczyk.

Pokarmy święcił ks. Piotr Iwanek, proboszcz parafii św. Marii Magdaleny. Tradycja nie była by tradycją bez poświęcenia ognia i konkursu na najbardziej zagórzańskich koszyczek, wszystko to dopełniła wspaniała wiosenna pogoda.

Galeria

wydarzenia

–

<http://muzeum-orkana.pl/wielka-sobota-w-muzeum-30-03-24-fot-p-kuczaj/>









© Piotr Kuczyński

Gołicyjska micha



Deszcz i deszcz, może trochę śniegu, albo więcej niż trochę, bo i tak się zdarza. Wszystko spływa do kałuż i rowów, a z nich dalej, bo ziemia nie chce przyjąć więcej wody. Pęcznieją rzeki, Raba pęcznieje, wydyma się, nabiera organicznego kształtu, może wystąpić, wylać się poza przynależne jej miejsce. Przyjmijmy, że to wszystko dzieje się po Nowym Roku, albo nie, jeszcze później, niech będzie to wtedy kiedy zima ma swój finał i przeradza się w wiosnę, o, niech to będzie przednówek, bo to ma być trochę o głodzie. Zgromadzone jadalno zaczyna się kończyć, znikać, w chacie pojawia się coraz więcej niezapełnionej przestrzeni, i ta pustka uwłaczająco nawiedza też brzuchy żyjących. Zostało jeszcze trochę kiszonek, może trochę zepsutej kaszy, nadgniłych ziemniaków, to da się zjeść, na poły ze zwierzętami, które całą zimę dogrzewały sadybę. 'Przeżyjemy, rok temu było gorzej', tak mogli mówić, i może rzeczywiście tak było, a może było gorzej, ale słowo i modlitwa mają moc zachowywania życia, zresztą jeszcze tylko chwila i coś zacznie rosnąć – pokrzywa, szczaw. Mózg można oszukać guzikiem, popracują ślinianki i wyobraźnia, więc przez chwile lżej się myśli, kora może się nadać, orzechy można zmielić, można dużo spać, albo próbować spać, bo wtedy nie czuć braku, no i są też buty. Buty zrobione ze świńskiej skóry, cenne, oszczędzane i pielęgnowane, ubierane tylko i wyłącznie na okazję najważniejszą, czyli do kościoła, perfekcyjnie nadają się ugotowania, do przyrządzenia potrawy i wypełnienia żołądka, a więc jeszcze się żyje, jeszcze się trwa. Tak musi być, przecież to miejsce nazywa się Gołicja i Głodomeria, a nędza jest grzeszna, więc albo tak, albo na

żebry, albo do łodzi, albo wcale i pod płótem. Gospodarze się bawią, weselicho w chacie, wódka się leje, stół pełny, bo morgów sporo, lasu też kawałek, a obok, w oborze, ściana w ścianę, Kuba wolno, i pieczołowicie umiera po własnoręcznej amputacji nogi za pomocą siekiery. Taka to była służba, takie 'parkobkowanie' w znoju i o byle czym w gębie, więc pytam, czy jego ostatnimi słowami były te kafkowskie słowa, że 'jak pies'? Po co taka analogia? Nie za wiele tutaj o głodzie, o Galicję, co? Prosta sprawa – Chłopi to arcydzielna powieść, i każda okazja, żeby ją przywołać to dobra okazja, a poza tym jest jeszcze Agata, ten ksiądz, i panowie szlachta, ale to nie dziś. Beletrystycznie Reymontowi udało się zawrzeć w powieści atmosferę beznadziei istnienia, czy nierównej walki o nie, w tym najbardziej oddolnym środowisku, skąd większość, no praktycznie całość z nas pochodzi, a ci co mają z tym problem, co doszukują się w sobie inności, jakiegoś błękitu, to sobie jeszcze tego najwyraźniej nie przepracowali – tak o. Wystarczy przez kilka sekund zastanowić się nad swoim pełnym brzuchem, nad kolejnym posiłkiem, nad tym słownym konstruktem, samą jego perspektywą. Czyż nie brzmi to jak pewność? Czyż nie brzmi to jako fakt? Rutyna? Jak najnormalniejsza rzeczy na świecie? Mamy szczęście i przyjemność tak myśleć, może i mamy nawet do tego prawo. Prawo z dziś, pewnie i prawo z jutra, nasze i oczywiste, ale w czymś to ma swe korzenie, swój pusty, głodowy, napuchnięty rdzeń, a i oczywistość, bo zapis się kończy, a wraz z nim, teraz('ale, dokładnie teraz' Pratchett), kończy się czyjeś życie, bo zabrakło w nim szczęścia i prawa do jedzenia. Puste są muzealne dwójniaki i trójniaki, w misce nie ma zupy, nic nie piecze się w rynce, w dzbanie absencja mleka; o tę pustkę tutaj chodzi, o to 'nie ma', i o naszą percepcję, która potrafi kojarzyć, która umie przetworzyć brak na imaginacyjny obraz, o naszą wole i kolejny, zapewniany przez nią oddech, bo wszystko mija prawda, mija przednówek, może minąć też dobrobyt, bo to bardzo doświadczony i kapryśny byt.

Smyntorz



Na tym cmentarzu nadal są kości. Nic się przecież nie zmieniło, to ta sama trawa, te same mrówki, te same kowale bezskrzydłe i ich niesamowite kolory, te same grudy ziemi przekopywane przez wszelką mieszkającą tam faunę, te same poruszające się korzenie jesionów i lip. Jedna zespolona, scalona, symbiotyczna materia, wprawiająca się w ruch, tak samo jak wtedy, tak samo jak drzewiej, gdy słychać było śpiew i lament, gdy otwierano ziemię, aby kolejny z nas mógł zostać przez nią pochłonięty stając się następnym życiodajnym źródłem. Tak, nie słychać dziś dźwięków ceremonii, ale przecież nic się nie zmieniło, to to samo miejsce. W 1783, no jakby nie patrzeć, nasz cesarz Józef II wydał dekret o wyprowadzeniu cmentarzy ze skupisk ludzkich i zakładaniu nowych w odpowiedniej odległości od życia; i tak znowu, po raz kolejnych 'ludzkość' wyzbyła się myśli o nekropoli, no bo to mamy długą tradycję 'odchodzenia i powracania' przestrzeni cmentarnych – raz chciane, romantyzowane miejsca spacerów i spotkań wszelakich, a raz kolebki zaraz wszelakich. Jak cysorz powiedział, tak zrobić należy, więc odkopują i odgrzebują, ręce po łokcie w ziemi, po łokcie w byłym człowieku, by go jeszcze raz złożyć, jeszcze raz pochować i zamknąć płytą z wygrawerowanym rokiem 1802. Oni tam są, ale są też wszędzie

indziej, bo nic się przecież nie zmieniło. Taki mój galicyjski przodek, albo przodkini, leży tam 'we' ziemi, a raczej już nie leży bo jest florą, albo fauną, ale przypuśćmy, że nadal leży, prawda, tak się mówi, że ktoś leży, przecież to jedna z metod osvajania straty/śmierci, ale wracając, bo tutaj zaczyna się robić jak w labiryncie, więc leży ta moja galicyjska krew, złożona do takiej samej jak te wszystkie inne dziury w ziemi, i tak jak wtedy, tak i dzisiaj nie ma żadnego nagrobka. Żadnego imienia, nazwiska, daty z gwiazdką, daty z krzyżykiem. Nagrobki to sobie panowie i panie stawiali, a reszta niespecjalnie miała jakikolwiek pomnik, oprócz tego wrytego w pamięci pozostawionych. Możliwe, że skłamałem, ale sam do końca nie wiem, bo moją krew poświęcali ziemi 'tam i wtedy' w Tokarni, a nie w Rabce, niemniej niech to będzie taka figura, którą miałem ochotę zagrać, a i tak my wszyscy z tej samej grzesznej nędzy. Austria-Wiedźma wiele istnień zawołała, i równie wiele przeprowadziła 'za próg', no tak, można było mieć w rękę broń, można było na gwizdek biec i paść, pewnie, żaden problem, i można było pod karczmą, albo przy drodze, albo obojętnie gdzie przez zarazę, albo z głodu. Autonomia, aha, to prawda, ja też jestem pod wpływem tego postcekańskiego sentymentalizmu, imaginacyjnej przynależności, ale nigdy nie zapomnę, nie zapomnijcie, że to był imperializm jak każdy inny i kropka. Zdarza się, że deszcz wprawia tą scaloną materię w ruch, że napędza tę symbiozę, i bywa, że konkluzją tego jest wydobycie 'czegoś', co kiedyś było elementem istnienia, więc, w ciszy, albo bez niej, więc z dotykiem dłonią trawy, albo bez dotyku, można to wyczuć, a na pewno można próbować, bo na tym cmentarzu nadal są kości.

Mateusz Kościelniak